



Poronin - dnia 4 sierpnia 1957 - Konsekracja Kościoła. Dziewczęta z wieńcem oczekują na przyjazd J.E. Ks. Arcybiskupa Baziaka na granicy parafii w Białym Dunajcu.



Powitanie J.E. Ks. Arcybiskupa przed kościołem. Przemawia Ks. Proboszcz Krupiński.

JAWORZYNKA

Pośród napastrnic, dzwonek, gencjan,
pośród szumiących świerków wokół -
w kaplicy cichej - na gór stoku -
jest Tatr Królowej rezydencja.

Droga tam wiedzie przez polany -
gdzie echo gra pątnicznych pieśni,
i tajemniczym gąszczem leśnym -
gdzie niegdzie haftem słońca tkanym.

Droga tam wiedzie przez potoki,
w których kapryśne mieszka licho -
słysząc przekorny jego chichot -
i patrzy na cię srebrnym okiem...

Wychodzi się tam gdy noc zblednie,
świt stroi niebo w tony pawie -
i idzie lekko coraz zwawiej
zrzuciwszy brzemień trosk powszednich...

Góry jak ciężki stoją odlew -
błękitnie - szary - jak stal masyw -
słowom kazania wтворяją lasy -
--- tak mi jest dobrze - gdy się modłę...

Po smukłym źdźbłe kwitnącej trawy
wychodzi do mnie - jakiś żuczek,
ktoś z boku pacierz, sennie mruć,
jakaś "kompania" śpiewa - Ave -

Oprzeć się o kapliczny występ,
chłonąć żywiczny bierwion zapach,
- i w cichą się samotność zapaść -
w to inne - gwiezdnie rzeczywiście...

U stóp Matczynych kornie klęczeć -
i błagać rzewnie - przez łoż przędzę...
by poświęciła moje nędze -
jak wielkie gorzkich ziół naręcze...

- A że nad wszystko mi wykwita -
- tamto - prawdziwe - i baśniowe -
więc Jaworzyńskiej Tatr królowej
- za Ciebie - śpiewam Magnificat...

Lisza. Ostatni przebrzmiał dzwonek.
deszcz pada - lśniące, płynne złoto...
Zostawiam Marii niby wotum -
me serce - Tobą przepełnione...

Hanka Nowobielska



Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, New Jersey.

Co-Editors: Thaddeus V. Gromada, Jane Kedron

Technical Editor: Henry P. Kedron

Editorial Staff: Joseph W. Karcz, Dr. Eugene Jabłoński, Terry Gromada.

Editorial Advisor: Jan W. Gromada

Staff Photographers: Roman Petrycki, Zakopane, F. Las, Chicago, Illinois, Abraham Schwartzer, N.Y. and N.J.

Address all correspondence to Jan W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, New Jersey.

Subscription rate: \$1.00 per year

Single copy: 25¢

Patroni "Orla Tatrzańskiego"

Wiel. Ks. Infulat Fran. Kowalczyk, Passaic, N.J.	T. i E. Bajkowsy, E. Rutherford, N.J.	F. Kwak, Chicago, Ill.
Wiel. Ks. Prob. Andrzej Wilczek, Weirton, W. Va.	n. i ASzlosowsy, Brooklyn, N.Y.	A. Komperda, Chicago, Ill.
Dr. Michał Dusza, Cambridge Springs, Pennsylvania	W. Gacek, Utica, N.Y.	J. Zubek, Toronto, Can.
Zarząd Główny Zw. Podhalan w Am. Chicago, Ill.	R. Ilapa, Chicago, Ill.	M. Kurzeja, Chicago, Ill.
Koło No. 2 Zw. Podh. Im. W. Orkana Chicago, Ill.	Bartłomiej Wąbrowski Allentown, Pa.	Anna Rembisz Lynn, Mass.
Związek Podhalanek Chicago, Ill.	W. Kozieł, Toronto, Can.	F. Yambrozy, Toronto, Can.
Helena Augustyn, Chicago, Ill.	Julian Daniec, East Orange, N.J.	W. Stopka, White Rock, Can.
Lyr. K. Dąbrowska, Chicago, Ill.	Jan Morawa, Chicago, Ill.	W. Korzeniowski, Toronto, Can.
Józef Pranica, Chicago, Ill.	J. Dobrowolski, Chicago, Ill.	J. Karcz, Garfield, N.J.
M. Chlewnenko, Chicago, Ill.	J. i L. Łuszczek, Chicago, Ill.	Z. Zakrzewska, Buffalo, N.Y.
Wincenty Gawron, Chicago, Ill.	Jadwiga Orawiec, Chicago, Ill.	Maria Smith, Chicago, Ill.
Marcin Gacek, Utica, N.Y.	S. Głodziak, Toronto, Can.	F. Ioczek, Buffalo, N.Y.
F. Błażonczyk, Hiles, Wisc.	F.J. "alus, Wallington, N.J.	F. Poblak, Chicago, Ill.
	Stan. Tatar, Knox, Indiana	J. Dzielawa, Chicago, Ill.
	J. i S. Kędzierscy, Chicago, Ill.	W. Glista, Toronto, Can.

Sukces "Wesela Góralskiego u Jędrzejowej z Granic"

Wielkim i zasłużonym powodzeniem cieszyło się przedstawienie "Wesele Góralskie u Jędrzejowej z Granic" odegrane w niedzielę 26 kwietnia w Polskim Lomu Ludowym w Passaic przez znany Zespół Stow. Górali Tatrzańskich w Passaic, Koło 11 Zw. Podhalan w Ameryce.

Przedstawienie to poprzedzone było powitaniem gości przez prezesa J.W. Gromadę i pięknym przemówieniem honorowego gościa, światowej sławy polskiego Paletmistrza i choreografa Jana Cieplińskiego. Mówił on o "Historji Ludowych Tańców". Krysia Lisiura deklamowała wierszyk pt. "Góral Wyjdzie na Świerczyka", a następnie sztuka, "Wesele Góralskie", śpiewy, muzyka, cepowiny i tańce.

Licznie zebrana publiczność spędziła miły wieczór okłaskując przez dwie godziny piękną sztukę, prawdziwe jak na Skalnym Podhalu "Wesele Góralskie" odegrane w autentycznych strojach z muzyką, gwarą, piosenkami i efektownie wykonanymi tańcami góralskimi i zbójnickimi. Amatorzy, jako prawdziwi górale i góralki tańczyli i grali swe role z przejęciem bo wiedzieli że patrzy na nich nasz Rodak, Ks. Infulat Franciszek Kowalczyk i serdeczny przyjaciel pan Jan Ciepliński.

Zadowolenie doborowej publiczności i gromkie okłaski świadczyły o tem że dzień 26 kwietnia był dla górali prawdziwym dniem muzyki, tańca i uciechy. To też nie jednemu z uczestników "Wesela Góralskiego" wycisnęło łezkę z radości że mógł zobaczyć coś takiego. Innym znow przypomniał niczem nie zamąconą młodość spędzoną wśród niebotycznych Tatr i strony rodzinie. Góral wprawdzie nie był wychowany w dostatkach ale za to był wolny i wolność tą ceni nadewszystko.

Wśród zebranej publiczności, jako honorowi goście znajdowali się: Jan Ciepliński, pp. tr. Adam T. Gutowsy, pp. Klemp, Pp. Romanostwo Szlosowsy z rodziną, pp. T. Bajkowsy, Pani Dr. Maria Jabłońska, Józef Myrda, Prezes Koła No. 16 z Utica, N.Y. z małżonką, Jan i Anna Gacek, kierownicy zespołu góralskiego z Utica i nasz kochany wice-kapelan Ks. Infulat Franciszek Kowalczyk, który nie tylko na zakończenie pięknie do publiczności przemówił, ale to nase święto góralskie w Passaic zakończył znaną piosenką "Górol, jo se górol, od samučkih Tater". Cały zaś zespół piosenkę tę zawtórował i tak wśród gromkich okłasków rozbawionej publiczności "Wesele u Jędrzejowej z Granic" się skończyło.... jednak pozostanie długo w pamięci.



Wciąż jeszcze są na składzie do nabycia dwa wspaniałe albumy pamiątkowe "Podhalanin w Ameryce" (Tom I i II), wydany z okazji 20 lecia Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali w Passaic, ceną którego wynosi wraz z przesyłką \$3.50, i "Podhalanin w Ameryce" (Tom Drugi) wydany z okazji 15 lecia, ceną którego jest \$2.25.

Obydwa te albumy można zamówić pisząc na adres: Jan W. Gromada, 264 Palsa Avenue, East Paterson, N.J. Zaś na terenie Chicago można dostać lub zamówić obydwie te książki u członkini Stowarzyszenia i przedstawicielki "Orla Tatrzańskiego", Lyr. Zw. Podhalan Pani Kazimiera Wąbrowskiej 1354 N. Springfield Avenue, Chicago, Ill.

Prezes
Zw. Podh.

A. Rafacz

Nie żyje!



Wiadomość jaka doleciała do nas dnia 20 lipca o przedwczesnym zgonie Prezesa Związku Podhalań śp. Andrzeja Rafacza okryła żałobą nie tylko wszystkich nas i członków ale całe Amerykańskie Podhale.

Pogrzeb odbył się dnia 25 lipca przy licznych udziałach przedstawicieli różnych organizacji polskich i poszczególnych Kół Związku Podhalań. W pogrzebie wzięli także wice-prezes na Stany N.Y. i N.J., Jan W. Gromada z East Paterson, N.J. Trumnę ze zwłokami nieśli członkowie Zarządu Głównego Związku Podhalań w strojach góralskich.

Śp. A. Rafacz urodził się we Wróblówce na Podhalu. Do Ameryki przybył jako młody chłopak. W ubiegłym roku wraz z wycieczką odwiedził on Polskę i Podhale.

Przez śmierć śp. Prezesa A. Rafacza, Związek Podhalań traci dzielnego urzędnika i patryję.

Niech przybranej Ojczyzny ziemia letką mu będzie. Cześć jego pamięci!

Prezesem Związku Podhalań w Ameryce obecnie jest Andrzej Wróbel.

Chicago, Illinois

Czynne Koło Dramatyczne Górali Tatrzańskich pod kierownictwem i bacznym okiem Prezesa Bronisława Matejki, Stefanji i Józefa Kędzierskich, Ludwiny i Jana Łuszczków, Marji Stetz, Genowefy i Józefa Toporów wystąpiło licznie razem z młodzieżą z wielkim powodzeniem na uroczystości Ligi Morskiej "Święto Morza" dnia 24 maja i na prymicjach Ks. Tadeusza Kwaka dnia 7-go czerwca, które miały miejsce w Kościele Najświętszego Serca Jezusa w Chicago.

Chicago, Illinois

Państwo Franciszek i Anna Kwakowie, znani górale na terenie Chicago którzy już odlat z powodzeniem prowadzą piękny skład mebli pod nazwą KWAK APPLIANCE AND FURNITURE CO. (4624 So. Ashland Ave. w Chicago), jak się dowiadujemy to od paru miesięcy rozbudowują i powiększają swój sklep.

Wtedy nastąpi oficjalne otwarcie... tego jeszcze nie wiemy i nie podajemy. Ale już dziś radzimy wszystkim tym którzy noszą się z zamiarem nabycia mebli i urządzenia domowego aby udali się nie gdzie indziej ale właśnie do powiększonego, pięknego składu mebli Państwa Franciszka i Anny Kwak gdzie Was grzecznie i po polsku obsłużą i nie drogo policzą. A przy tym prosimy uważać na hasło: "Śwój sklep".

East Paterson, New Jersey

Stowarzyszenie Tatrzańskich Górali w Passaic, po odegraniu z wielkim powodzeniem "Wesela Góralskiego" dnia 26 kwietnia, postanowiło w dalszym ciągu kontynuować próby i szkółkę tańców góralskich dla młodych góralek i górali, których już spora liczba przybywa na lekcje co piątek wieczorem do redakcji "Orła Tatrzańskiego", 264-Palsa Avenue, East Paterson.

Instruktorami są Tadeusz Gromada i Janina Kedroń.



Młodzi Górale.

Ks. S. Przysiężniak, M. S. Otrzymał Święcenia Kapłańskie w Joliet

Joliet, Illinois



Ks. S. Przysiężniak, M.S.

Dnia 30 maja w Katedrze św. Maksymunda w Joliet, Illinois święcenia kapłańskie otrzymał z rąk Ks. Biskupa M.D. Mc Namara, D.D. jeden z naszych czytelników i przyjaciół "Tatrzańskiego Orła", Stanisław Przysiężniak odprawił dnia 31 maja w Kaplicy Seminarium Płaczącej Saletyńskiej w Olivet, Ill. Księdzu Prymicyjantowi asystowali Ks. Stan. Matuszewski, Ks. Ludwik Heczek, Ks. Hegis Barwig, Rola mistrza ceremonii sprawował brat Jan Paniński, M.S., seminarzysta. Kazanie okolicznościowe wygłosił pięknie Ks. Michał Bielak

Prymicyjant Ks. S. Przysiężniak urodził się w Polsce na Pomorzu. Krótko przed drugą wojną wyemigrował do Kanady, zamieszkując w Toronto, gdzie ukończył chlubnie Kolegium św. Michała i odbył służbę wojskową. Po ukończeniu służby wojskowej, mając zamiar poświęcić się służbie Bożej wstępuje do zgromadzenia O.O. Misjonarzy Matki Boskiej Saletyńskiej.

Po ukończeniu nowicjatu Ks. Przysiężniak został wysłany na dalsze studia do Seminarium Opactwa Benedyktynskiego w Lisle, Illinois.

Śluby zakonne, wieczyste, złożył nowy lewita 5 sierpnia 1956 oddając się całkowicie służbie Bożej.

-- Ludzie --

Sed cłek drogomo do swojej wsie, dośc juz starawy i sty-rany bars dujawicom wojennom. Przeżył za pare roków tak duzo, jako iny cłek nie przeżyje ani za całe swoje życie.

Przewandrował różne kraje i nadziwował się ludziom wselinijakim do znaku. Ludzie ludziom niepodobni. Jednym sło o honor i hambit chłopski (tyk było mało), innym jacy o złoto i mamone światowom. Tyk było duzo, ej wiera duzo. Nie myśłoł teroz o ludziak niepilik: myśłoł ino, co tyz tam w doma zastanie, myśłoł o swojej babie rodzonej, o dzieciak i o swoich ludziak we wsi. O Boze, kieby jak nojprędzej w doma sie znonść, kieby tom droge, co go dzieliła ode wsi, jednym krokiem zmóc, kieby, kieby skrzydłami orłowymi przefurceć. Droga leciała bez las, kie sie w nim znalazł, był tak bez mała jak w doma. Znoł tyn las dobrze -- jak dobrze! Hań tyn duzy smrek nie podrós nic a nic! Tyn hań przydródze takučki, jaki był. Hale tyn trzeci przecie był malučki wte, kie on seł na wojne. Wicie, jak on tuorós, raty.. przeraty! Ate jałowce -- zeć ik tu przecie nie było. Skonds i sie ta znasły i rosnom, przydadzom sie ludziom na bicyska.

Znowa od poczatka obzioroł kozdy smrek. Na hańtym to my sie huśtali z dzieciskami! A tyn. Pewnie go mrówcyce podjadły, bo sknie, nie przymierzający jak chory cłek. Z drzewem to tak jak z ludziami: abo zyje dłudzažno, abo usknie za młodziu, abo go ludzie zetnom. Las po wyrębie to tak jak ludzie po wojnie. Hale zawdy sienasieje młody las, a młodzię tyz urosnie. Nie braknie młodego lasu, dzieci tyz niebraknie. Przysły mu napamięć jego dzieci. Jak sed na wojne, ostawił dwók chłopców, ślicnyk i piyknyk. Jedyń mioł ocy corne, a tyn drugi niebieskie -- ślicne ocka, takie, jakie mo ik matka. Hej, Jantoska, twoje ocy choćkie mi sie ukazywały, nosiłek twojom podobo we sercu, jakoz mi teroz wygładzes.

Minon las i znalazł sie w pustyk polak, z ftóryk było widno jego wieś, a we wsi hań pod starym jaworem jego dom -- o Jezusie, to przecie nie śnisko, ba święto prowa! Mój dom! A w doma! Co tyz ta bedzie w doma? Cy som jest syćka zdrowi i do ludzi co rosnom.

Wte, kie tak myśłoł, zniedobocką wysła hań baba i zacyna sie strasnie dziwować.

-- Wicie, wicie! Zyciecie, dziękować Bogu -- haleście chłop! Troskeście sie poskurcoł, haleście chłop od cudu piykny. A nie wiecie nic, co w doma u wos -- pytała sie cisiej, choć naokolicko nikogo nie było.

-- A co?

-- Raty przeraty, jakoz wom tyz powiedzieć?

-- Moze fto chory? -- spytoł sie chłop.

-- Niy, syćka zdrowi.

-- A moze Ponjezusie, ratuj, umar fto?

-- Niy!

Dochodzili ku piersej chałupie i cosi kańsi zburzyło głośno i wte razy baba ze strachu pedziała:

-- Poze wos prowadź! Niek wom fto iny powie, coz to jo mom być tako najpierso. -- I posła chodnickiem w pole. Cłek sed dalej ku domu, nogi go nie fciały nieść, sed jakoby ziemiom po kolana.

-- Jo sie tak cieszył, jo sie tak radowoł, o Jezusie, co tyz to moze być? Moze ftoze dzieciátko na kalikę sie zrobiło? A moze chałupa sie spoliła? Hale nie, bok jom widzioł z hańtela bars dobrze.

Dochodził do środka wsie, ludzie do niego zdrówkali serdecnie, hale jak sie spytoł, co w doma, wte razy syćka głowy spuscali do ziemie i cicho pedali: -- Sami uwidzicie, bo sie wom do widzieć, ino wleziecie za próg.

-- Matko Bosko Ludźmiersko, ratuj, co to przecie mie ceko za progem?!

Ponieftórzy nawet sie chowali, coby mu w oczy nie partrzeć i coby sie z nim nie strętnąć!

-- Ej, wiera, hańtyn las piękniej mie witoł, swoim serdecnym graniem lasowym, cieszył ocy zielonościom, a pachności jaz ku sercu sły, a ci ludzie, czemu mie tak boleśnie raniom? Moze Jantoska nie zyje? Ludzie marli wsędyl.

Na zokrendzie uwidzioł swój dom, hale nogi wrosłały w ziemie i nieść goniefciały. O Jezusie, kieby sie węgła ułapić! Seł tckający sie, jaz nareście doseł ku domowi, hale tu nogi wrosły w ziemie juz na dobre i z tela kroku zrobić nimóg. Obłapił rękami ściane i zapłakoł serdecnie jak małe dziecko. Poniekieli nasłuchowoł, cy tyz ta jaki głos ze środka nie doleci. Cicho było. Zacon sie pomału prześlizgować po ścianę ku domu jaz do sieni i wte razy usłysoł głos swojej baby i krzyknon głośno:

-- Jantoś moja!

Baba otworzyła dźwierze i serdecnie zawołała:

-- Chłopie mój mieły, zyjes mi?

Skocyła kuniemu wartko, hale sie jesce warcej cofnyna i stanena, śmierzci sie równając.

-- Jantoś, czemu mie nie witos?

-- Nimoge!

-- Jantka, jo cekoł tej kwili jak słonka, Jantka!

-- Nie trza sie semnom witać, nietrza, nie godnak tego.

-- Jantka! -- krzycoł chłop -- ka dzieci moje?

-- Haniok, za pościelom siedzom!

Chłop pożroł za pościel i dożrał ćwiro dzieci.

-- Jantka, wołoj ku mnie moje dzieci!

-- Wyńcie stamtela i przywitojcie sie z tatom! -- a sama stoła w miejscu nic nie gadający.

Dzieci pomału wychodziły z kąta, hale ino tak, coby ik widno było i coby sie cłekowi niepiłemu napatrzeć. Do witacki było daleko, nie bocyły, ze to ik ojciec. Chłop patrzol nanie, było ik ćwiro, a przecież ostawił dwoje. "Jezus Maryjo!" -- septoł do sie w duchu, hale wte razy Jantoska pokozala na trzeciego palcem i pedziała kwardo i spokojnie:

-- Tyn trzeci to jesce twój! Urodził sie seść miesięcy po tobie, hale nojmniejsza dziewecka tobęś! To niepilec, nie twoje dziecko. Jo pódem z domu, jak mie wyzenies, hale dziewecki mi nie tykoj!

Cłek wstoł na nogi z ławy, ka sie spar na kwile i ruszył ku dzieciom, hale Jantka skocyła i zasłoniła dzieciska krzycąc lutosiernie:

-- Zabij mie, hale dziewecki mi nie rusoj, ona nicemu nie winowato! Ba jo, przespanica niescęsno!

-- Nie bede rusoł, Jantka! -- pedział chłop cicho -- ino koz moim synom nablizyc sie ku mnie Jantka, jo sie fcećm choć przytulic do nik na kwilke.

(ciąg dalszy na str. 8)

Zabi Kon

Mysł Boża cię powołała
przed prawiakami niebytu,
więc sterczysz dumna, wspaniała,
groźna od piargu do szczytu
turnio wysmukła i śliska
wystrzałem górskiego gotyku,
z daleka jesteś nam bliska,
bo byłaś symbolem mitu.

Lakomie w ścian twoich grzędy
wpijaliśmy oczy zamglone
snami zdobywczej legendy,
w żalu, że sny to spóźnione
i urastały nam w piersi
w olbrzymy zdobywców postaci.

Czemu nie wyszliśmy pierwsi?
Szkoda, tatrzański mój bracie!

Stanisław Zmudziński.

Świt w Górach

(Florkowi ze Stołowego)

Za hańtym, corynym borem miesiącka rozek gaśnie,
jutrzienka budzi góry w siwawym, krzyżwym świcie,
i schodzą wroz do stawów wykopać swe odbicie -
jakby fto w ciemnej wodzie malował obroz na śkle -

A kiedy wyjrzy słońko - nie wielką choćby sparą -
zapolom sie od wschodu jak w wiatrze syćkie scyty -
i poli sie gór obroz na wierchu wód odbity
kęs nieba, woda, góry - jaśniejają od pozarów -

Po nocy długiej, pustej, przemitrzonej płacem -
w pośrodku tego światła - jak mały stojem pnioczek -
- moze to miejsce święte - trza zdjąć obucie z nogi ...?

Na niebie, wodzie, górach przedziwny, złoty ogień -
co syćko w koło grzeje - nicego nie zabijo -
- uklękne - jest haw cheba - Obecność święto Cyjaś ...

Hanka Nowobielska



Andrzej Florek-Skupień przed swoją "chatką".
Dnia 22 kwietnia Towarzystwo Mitośników Lu-
dowej Kultury i Sztuki Góralskiej urządziło
w Krakowie Wieczornicę Góralską poświęconą
twórczości ludowego pisarza góralskiego An-
drzeja Floraka-Skupnia.



Stanisław Gąsienica Byrcyn, ludowy poeta gó-
ralski, dał poznać swą twórczość po raz pier-
wszy publiczności zakopiańskiej w r. 1957.
Dnia 18 lutego w Domu Kultury w Krakowie od-
był się wieczór autorski Stanisława Gąsienicy
Byrcyna.

Gorycy

Gąsienica Byrcyn Stanisław

Smutno mi strasznie, choć słońko jaskrawie, tocy swe lico po jasnym błynkicie.
Ze aze dziwno, ze ciyrpieniem krwawie, dziwne to zycie...

Komu to pedzieć, kie chłop upojony, wielkościom swojej, gazdówki sie pławi.
Po cy zrozumie, i cy myśli wzniosłyj w zarodku samym, nie zniszy nie zdławi.
Takiemu mozo, co w swym sercu nosi, grot ospolony strasnego ciyrpienio.
Bo ón zrozumie, nie wydrwi nie zgasi, gorkiego bólem twardego westchnienio.
Po cy wto kurze, kiedy wytłomacy, jak piykne równe som orła przestrzenie.
Kiedy jom ciesy chód, wolny i kaczy, podwórka ciynie.

I zosep śmieci by było w cym grzebać, nikłe robocki dlo sie wydobywać.
Syrsy horyzont dlo niyj nic nie znacy, bo je nie zdolno po nad chmury pływac.
Ale niek grzebie kiedy jom to ciesy, tym nie obnizy juz orlego lotu.
Oręf nie ciekaw na swojej przestrzeni, kurzego potu.

Po marny wyziew z kurskich szarych piyrzy, trza by lot znizyc pierś ozbić o skały.

I cy by potem ty szare kurecki, z orlyj ślepoty, śmlychem nie gdokały?
Hej! na mój dusiu! cy kura choć ptoke, do rady z orłem iść kiedy w zawody.

I na błynkicie z pod niebnym obłokem, ostocy nawyk swojyj kurzej mody.
Moze za śmiałe porównanie kłade, ze takik mozo równać z orlim lotem.
Co lotu nigdy nie znizajom, choć majom serce przorane grotom.

Grotom gorycy co nieroz wycisko, na hude lico kropie ciepłyj rosy.
I znacy dróżki, tak jak za kosorzem, znacm sie choćkie dość mokre pokosy.

Ale nie o tym by tu trzeba godać, ba o boleści co duze wygłodzi.
I czemu? serce jak co umiłyje, tak strasnom boleść w swoim wnęczu pldzi.

Na to pytanie, nik z nasyk góroli, do dziska jesce mi nie odpowiedzioł.
Pok sie nie pytoł, inok nad myślami, zawsė samotny wieczorami siedzioł.

Kraków, dnia 15 VIII, 1957r.

Wieści z pod Giewontu

Obecnie i pod Giewontem jako też i niżej, inaczej jest, inaczej się żyje jak to dawniej bywało. Pracy, zarobków jest bardzo dużo. Są najrozmaitsze przedsiębiorstwa i fabryki, które zatrudniają tysiące ludzi nie tylko z Podhala, ale i z dalszych terenów.

W Nowym Targu przed kilkunastu laty własach za Dworcem Kolejowym, wybudowano i ciągle się rozbudowuje wielki Kombinat skórzano-obuwniczy, w którym pracuje z góra 5000 ludzi produkując ponad 15 milionów par obuwia rocznie, w najróżnorodniejszych fasonach.

W Białym Dunajcu istnieje Fabryka Tektury, w której pracuje około 200 ludzi na trzy zmiany.

W Suchem, tuż za mostem koło Poronina istnieje od 10 lat Spółdzielnia Mineralna "Poronin", w której wyrabia się materiały budowlane jak bloki, kostki żużlo-betonowe, płyty chodnikowe i kanały, a także doskonałej jakości Supreme, zatrudniając 220 robotników na trzy zmiany. W kilkunastu miejscowościach powiatu nowotarskiego buduje się drogi o trwałej asfaltowej nawierzchni. Jedną z nich to droga wiodąca od Białki po przez Bukowinę na wierzch Poroniec, która już jest ukończona. Obecnie prowadzi się roboty przy budowie drogi z Wierch Poroniec na Eysą Polanę, oraz wykańcza się drogę Poronin - Bukowina. Buduje się też drogę z Poronina Kośnych Hamrów do i przez Murzasichle, na których to drogach pracuje parę tysięcy ludzi.

Możliwości zarobku jak widać, są bardzo duże. Gorzej na tym wychodzi samorolnictwo, gdyż jako mało opłacalnie cierpi na brak sił roboczych. Każdy leci za ławami z zarobkami przynoszącymi natychmiastowy owoc, i inne socjalne korzyści - bezpłatne leczenie dodatki rodzinne - czego chłopcy nie mają, dlatego nikomu z młodych nie chce się trudzić na gospodarce rolnej - uciekają do miast, do fabryk.

Wiosna w tym roku była tuwczesna, bo już w marcu rolnicy rozpoczęli prace które trwały bez przeszkód do końca, tylko że ciągle było chłodno a nawet zimno. "Prorocy" więcej wróżą rok suchy. Możliwie, że tak być może bo wszystko do tej pory na to wskazuje.

Redyk owiec z Podhala na nizinne hale (Nowy Sącz, Rzeszowszczyzna) rozpoczął się w tym roku wcześniej niż zwykle, bo już od 2 maja, gdzie odeszło ponad 40,000 owiec. Zaś na hale w Tatrach w czerwcu.

Nielada problem niepokoju ludność wsi wzdłuż rzeki Dunajec położonych od Nowego Targu po Czorsztyn, gdyż projektuje się tubudowę zapory wodnej na tejże rzeczce, której wybudowanie powoduje zalew kilku wsi jak Irydman, Harkłowa i inne. Zależnie w którym miejscu zostałyby zbudowane. Projekt budowy zapory istnieje już oddawna i ma swoich zwolenników jak i przeciwników. Jednym chodzi o zabezpieczenie przed katastrofalnymi powodziąmi które co jakiś czas potwarzają się i wyrządzają olbrzymie szkody, tak w rolnictwie jak i w urządzeniach komunikacyjnych. Drugi bronią cennych zabytków i przyrody jakie znajdują się w tym rejonie. Zdaje się że zwyciężą zwolennicy, a w tym wypadku nastąpi przesiedlenie ludności z wiosek, któreby się znalazły pod wodą. Naukowcy niektórzy twierdzą że z chwilą powstania jeziora w Pieninach, klimat Podhala ulegnie zmianie na gorsze.

W bieżącym roku przypada 60-ta rocznica zbudowania i uruchomienia kolei Chabówka-Zakopane, co możemy zawdzięczyć w dużej mierze hr. Władysławowi Zamoyskiemu, który w roku 1899 kupił "dobra zakopiańskie" wraz z komplek-

sem Białczańskim, a które przedtem były własnością niemieckich baronów; Homolacy potem Einhorn a następnie Magnusa Pelza. Zamoyski stając się właścicielem tych dóbr, starał się o połączenie Zakopanego i Podhala z resztą kraju. Do roku 1899 kolej dochodziła tylko do Chabówki, a z Chabówki do Zakopanego i odwrotnie, podróż odbywała się furmankami. Przy budowie linii tej kolei pracował jako inżynier, pan, nazwiskiem Ceper, i od jego nazwiska począwszy nazywa się przybyłych z dolin tym mianem, ale tylko robociznicy, zaś goście letników nazywa ludność góralska PANAMI.

Mniej więcej w 30-ci lat po kolei Chabówka-Zakopane, przysła kolejna kolejki; na linową na Kasprowy, i w roku 1938 na kolejkę terenową na Gubałówkę. Obecnie zaś idzie kolej na wyciągi narciarskie. I tak uzyskała zgodę Tatrzańskiego Parku Narodowego na budowę wyciągi: na Kąlatówki, na Rakoń, w kotle Gąsienicowym i na hali Gąsienicowej, z Kondratowej na Łopatę, z Goryczkowej na Pośredni Goryczkowy, oraz na skocznice pod Krokwią. Poza tem mówi się tu jeszcze o projekcie kolejki linowej, która prowadziłaby od Palenicy do przyszłego nowego schroniska nad Morskim Okiem. Przewoziłaby ona 400 osób na godzinę w małych 4-ro osobowych gondolach. Gdy dojdzie do tego, to w ten czas zamknie się wszelki ruch motorowy do Łysej Polany do Morskiego Oka i w ten sposób "uchroniłoby się ten piękny rejon od hałasu" -- powiadam se panowie. Tymczasem zaś kolej śmierci tragicznego wypadku przysła na dwóch młodych taterników: Mariana Włoszczyna i Jerzego Szulczyńskiego, którzy po wyjściu ze schroniska przy Morskim Oku zostali zasypani lawiną z pod której po tygodniowych poszukiwaniach zostali wydobyli.

Inna kolej przysła na 600 narciarzy-połamańców którzy jako ofiary jazdy na nartach ubiegłego sezonu zimowego łamiąc sobie różne kończyny ciała zużyli półtorej tony gipsu na opatrunki w szpitalu miejskim w Zakopanem. (300 wypadków było bardzo ciężkich). Ale to jeszcze nic, bo w ubiegłym roku liczba takich ofiar wynosiła: 1200.

W marcu na Międzynarodowe Akademickie Narciarskie mistrzostwa Polski, które odbyły się w ramach jubileuszu 50-lecia AZS, w Zakopanem przybyli zawodnicy 15 państw: Belgii 3, Francji 8, Szwecji 14, Japonii 1, Norwegii 1, NAF. 9, ZSR: 29, CSR. 30, Bułgarii 19, Jugosławii 5, Rumunii 15, Libanu 1, Islandii 1, Austrii 3, Finlandji 6.

W Zakopanem, w Domu Turysty w miesiącym marcu, nocowało ponad 2400 obcokrajowców, reprezentujących około 20 narodowości.

W rejonie Białej Wody koło Łysej Polany pojawił się rzadki gatunek Orła, zwanego orłem cesarskim. Poraz pierwszy od wielu lat założył on gniazdo po polskiej stronie Tatr.

Towarzystwo Miłośników Ludowej Kultury i Sztuki Góralskiej z rzeszą obecnie 1,178 członków w dwóch oddziałach (Zakopiańskim i Pienińskim), w sześciu delegaturach i 30 placówkach terenowych. W działalności tegoż towarzystwa w Zakopanem, naczóło wysuwa się sekcja literacka. Utwory członków tej sekcji drukowane są na łamach czasopism i dzienników, wygłaszane przez Polskie Radio i omawiane na wieczorach dyskusyjnych. W dowód uznania Zarząd Główny Związku Literatów Polskich przyznał jednorazową subwencję po 3000 złotych dwóm pisarzom ludowym. W lutym, dnia 18 lutego i w dniu 22 kwietnia, Towarzystwo wraz z Krakowską delegaturą Towarzystwa urządziło Wieczornice Góralskie w Krakowie poświęcone twórczości ludowego poety Stanisława Gąsienicy Byrcyna i drugiego ludowego pisarza Andrzeja Skupnia Florka. Wieczornice cieszyły się wielkim powodzeniem i uznaniem ludności Krakowa, która wypełniła po brze-

(ciąg dalszy na str. 7)

O Szpeceniu strojów góralskich



Strój Góralski w 1939r.



Strój Góralski w 1959r.

Oto co pisze w *Wieściach z Gór* poeta Adam Pach.

Najlepiej poznajemy górala i góralkę po stroju. Strój góralski dziś gnie, jest za drogi. Dlatego też górale muszą ograniczać się do chodzenia w stroju ludowym tylko na święta.

Co wieś to powieść. Wolno wyszywać w każdej wiosce inne kwiaty, na parzenicach nie wolno jednak partaczyć stroje nadając mu krój spodni narciarskich. Po co tyle wiatru koło tyłka w za szerokich góralskich portkach... u niektórych młodych parobków po co skoślawione portki sznurkami do przodku. Przecie góral to chłop "śmizny i siumny nie pokraka piekarska".

Bywały różne mody, ale to już nie wytrzymuje krytyki. Nie róbmy wstydu kulturze góralskiej i nie zarzucajmy zbyt małego kapeluska na wielką czuprynę. Kapelusze góralski to rzecz użytkowa chroniąca głowę przed deszczem i słońcem, a nie pajacowate krówskie lajno.

WIEŚCI Z POD GIEWONTU (ciąg dalszy)

gi salękinową Krakowskiego Domu Kultury. W wieczornicach tych występowały: Kapela Góralka Obrochtów z Zakopanego i Jaśka Sobańskiego z Białego Dunajca, a także artyści recytatorzy z tych samych miejscowości.

Związek Górali Tatrzańskich liczy 473 członków w oddziałach w Zakopanem, Poroninie, Zubsuchem, Dzianiszu i Kościeliskach. Zorganizował on w ub. roku 42 wieczornice, oraz nawiązał kontakt z Polonią góralską w Chicago. Przy Związku działa regionalny zespół pieśni i tańca "Tatry", przejęty od PLiA. Na interwencję posła Stanisława Nędzy-Kubińca, radagłówna S.F.O.S. przeznaczyła pół miliona złotych na remont sali widowiskowej przy ulicy Kościuszki, w domu własności Związku Górali Tatrzańskich oddziału Zakopane.

W pierwszej dekadzie sierpnia br. odbędą się "Lni Sądeczyni", które potrwać 10 dni. Ich celem będzie pokazania turystom walorów ziemi Sądeckiej. Zapoznanie ich z przeszłością tej ziemi, oraz osiągnięcia zamierza się zorganizować cykl odczytów, wycieczki szlakami historycznymi, wystawy nowosądeckiego przemysłu terenowego i twórczości ludowej występy zespołów z Łącka, Podegrodzia, Limanowej, i Łabki oraz liczne koncerty.

Oddział Kultury Prez. Miejskiej Gminy Narodowej w Zakopanem, powołał do życia komitet Organizacyjny wielkiej imprezy pod nazwą "Tatrzańska Jesień", która odbędzie się we wrześniu br. Impreza ta ma być przede wszystkim pokazem walorów artystycznych tego regionu kraju. Złożą się na nią występy najlepszych zespołów regionalnych, wystawy sztuki ludowej, pokazy góralskich obrzędów itp.

Zamierza się także urządzić wieczór poświęcony twórczości Wallek Walewskiego, który napisał szereg pieśni góralskich. Przewidziano też festywal poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego i Kazimierza Przerwy-Łedmajera.

We wrześniu spodziewani są w Zakopanem liczni goście zagraniczni to też "Jesień Tatrzańska" powinna się dobrze przysłużyć popularyzacji piękna Skalnego Podhala.

Łabka

Towarzystwo Miłośników Ludowej Kultury i Sztuki Góralskiej, główną siedzibą w Zakopanem, powołało do życia Oddział w Łabce, prezesem którego jest znany poeta ludowy Feliks Jelonek, rodem z Czarnego Dunajca zamieszkały w Łabce, który również jest członkiem Sekcji literackiej Zarządu Głównego w Zakopanem.

Celem Oddziału jest urządzanie wieczorów autorskich "O Tatrach" i poezji polskiej.

Należy zaznaczyć że Prezes nowopowstałego Oddziału w Łabce, Pan F. Jelonek jest autorem poematu pt. "Król Tatr" z czasów Powstania Chochołowskiego.

Apel w sprawie kwartalnika "Orzeł Tatrzański"

Brodzy Podacy, Czytelnicy i Podhalanie i Podhalanki w Ameryce... ka ta jesteście zycie!

Z okazji nadchodzącej dwunastej rocznicy ukazania się pierwszego numeru pisma "Orzeł Tatrzański" powinniśmy sobie postawić za punkt honoru zdobycie większej ilości prenumeratorów jedyne pismo o charakterze podhalańskim jakim jest "Orzeł Tatrzański" ukazujący się co kwartał z wielkim wysiłkiem i poświęceniem garstki tylko ludzi dobrej woli. Nie wolno nam pozwolić by długoletnia praca poszła na marne!

Nie tylko obowiązkiem ale hasłem każdego Podhalanina, każdego Koła i zrzeszenia góralskiego w Ameryce i Kanadzie powinno być nie tylko prenumerować, kupować i czytać lecz w miarę możliwości pomagać w wydawaniu przez nadsyłanie opisów, przeżyć... wszystkiego co nas interesuje i co może pomódz innym i z czego składa się nasze życie organizacyjne Związku Podhalań w Ameryce i na Podhalu.

Zacznijmy akcję zaraz! Przede wszystkim niech każdy członek Związku Podhalań i członkini zostanie prenumeratorem i każdy zdobędzie przynajmniej jednego czytelnika.

Garfield, New Jersey

Dnia 23 maja wkościele Sw. Stanisława Kostki odbył się ślub członkini Stow. Tatrzańskich Górali, Stasi Babicz z Panem Franciszkiem Pogodą. Zaś wielkie wesele i przyjęcie weselne odbyło się w sali balowej Polskiego Domu Ludowego w Passaic przy dźwiękach doskonałej orkiestry z udziałem przeszło 500 gości. Miesiąc miodowy Państwo Młodzi spędzili na Bermudzie. Obecnie zamieszkują oni we własnej rezydencji w Clifton, New Jersey.

Uniontown, Pa.

Tegoroczny Dzień Podhalański jaki urządza rok rocznie Koło 14-te Związku Podhalań Im. Tatry w Uniontown, odbędzie się w tym samym pięknym parku zwanym Shady Grove w okolicy Uniontown w niedzielę 9 sierpnia przy dźwiękach orkiestry góralskiej.

Wesołą i miłą zabawę gwarantuje Zarząd Koła, na czele z wice prezeską Głównego Zarządu na stany, Panią Antoniną Ciszek. Przyjdźcie wszyscy zbliżać się i z daleka, a ubawicie się prawdziwie po góralsku. Może się i spotkamy!

Passaic, New Jersey

Dnia 4-go lipca linią KLM odlecieli do Polski na dwumiesięczny pobyt w odwiedziny do krewnych na Podhalę, b. Dyrektor Z.P.R.K. i kasjer Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali w Passaic, Pan Józef Karcz z żoną i córką w towarzystwie Pani Kunegundy Kosarek i jej syna Edwina.

Państwo Karcz zamieszkają u Matki i Rodziny Pana Karcz w Podczerwonym, zaś Pani Kosarek z synem u Państwa Kasprzyckich w Białce Tatrzańskiej.

Zyczymy im wesołej i przyjemnej zabawy wśród rodaków. Chicago, Illinois

Jak się dowiadujemy, to w tegorocznym święcie 3-cio majowym i wymarszu do Parku Humbolta Związek Podhalań, na czele z Kongresmanem E. Derwińskim i Zarządem Głównym znów licznie wystąpił ze swoją oryginalną orkiestrą i malowniczych strojach, zdobywając nie tylko uznanie ale i nagrodę za piękny wygląd i liczny udział.

LUDZIE (ciąg dalszy)

Głos jego drzoł i był tak dziwny, jaze sie jemu samemu widziało, ze sie skondsi zzo grobu wydostaje.

-- Jantka, koz moim synom przyść ku mnie! -- pytoł pięknie chłop siodający na ławę.

-- Jasiu, Józus, Marcinku, icie ku tatowi!

Darmo Jantoska pytała synów bars pięknie: chłopcy ino patrzyli na ojca, a zoden ku niemu sie nie broł.

-- Icie ku tatowi! -- krzycała na nik ostro, hale to tyz nie pomogło, dzieci stoły jak drewna i od pościele nie rusały. Jantka ozpłakała sie bars rzewnie i serdecnie. W chałupie zrobiło sie cicho, nik nic niegodoł, zreśtom po co mioł godać. Bez takom jednom kwile dzioło sie tu duzo i wartko. Seścioro ludzi wchałupie przezywało okropnie duzo i wselenijako. Jantka fciała uciekać do pola, hale stało sie tu całkiem inacej, jakoby wto fciół to wymyśleć. Mało dziewecka Jantoscyna cichućko nablizyła sie do chłopa, a poniekieli złapała za rękę, poboškała i pedziała głośno:

-- Tata pijechoł!

Jantka zamarła w sobie, rękami ocy zasłoniła i znowu usłysała swojej dziewecki głos:

-- Tata pijechoł!

Dziewecka mało wyskoczyła na ławe i rękami obłapiła cęka za syje i tuląc się do niego niegodała nic. Chłop Jantoscyn topniał w sobie. Takwilo była tako ślicno jak niebo pogodne...

Ciepłe ciałeczko dzieciątka tuliło sie ku niemu coraz silniej. Ręczęta malucćkie gładziły jego poorane ciało, a wardzoski cerwone cichućko przywarły do jego lica. Chłop zawar ocy, a rękami przygarnon do siebie dziecko silnie i serdecnie, a poniekieli boškał jego małe ręcęta i sep-toł mu do ucha:

-- Jakieś ty dobre, moje małe dziecie, chocię niepilec, chocię bęś. Jakieś ty dobre. Jak mie ty ślicnie witos ze syćkik ludzi z całej wsi i domu najślicniej. Moje malucćkie! Moje serdecne.

Jantka patrzała kwile, a potem prasła siedo nóg chłopowych i głośno krzycała:

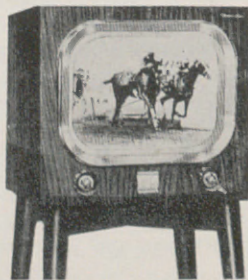
-- Przeboc mi, mieły, nimogłak sie przemóc -- przeboc mi! Jagniesia bars miefe i bars dobre dziecko! Chłopie mój mieły.

Chłop pociagnon ją za ręce i pedzioł:

-- Nie płac, Jantka, nie gniewom sie na cie! Siądź ku mnie na ławę! -- a po kwili pedzioł znowu:

-- Jo tyz nie beł inksy, jo tyz sie nimóg przemóc. Fto wie, mozek był gorsy od tobie. Ej Jantka, syćka my ino grzyśni ludzie.

Aniela Gut-Stapińska



Franciszek i Anna Kwak

Właściciele

KWAK Appliance and Furniture Co.

PIĘKNE MEBLE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

Telewizje: R.C.A. - General Electric - Dumont - Admiral

Lodówki: General Electric - Crosley - Kelvinator

Mamy agencję wszystkich wyrobów General Electric.

4624 SOUTH ASHLAND AVENUE

Chicago, Ill.

Telefon YArds 7-9555